

Z PRASY

SYMBIOZA PRZEMYSŁU Z PRZYRODĄ?

„Przywracanie krajobrazu” to tytuł artykułu E. Ligęzy z „Trybuny Robotniczej” z 12 lutego br.

Nakreśliwszy dynamiczny rozwój energetyki w naszym kraju oraz sprecyzowała najbliższe potrzeby w tym zakresie, autorka pisze:

„Światło elektryczne jest „czyste”, czego, niestety, nie można powiedzieć o samym procesie jego produkcji. Jakie skutki dla otoczenia człowieka, dla środowiska naturalnego, przynosi budowa nowej elektrowni, rozbudowa już istniejącej? Przede wszystkim oznacza zajęcie dużego terenu. Dla jednej potrzeba kilkunastu ha ziemi — pól czy lasów. Eksploatacja zakładu wymaga wody. Środowisku naturalnemu zagrażają pyły pochodzące z procesu spalania węgla w kotłach wysokoprężnych, a także wtórne zapylenie, którego źródłem są wysychające składowiska odpadów. Te wszystkie niebezpieczeństwa grożące ludziom, zwierzętom, roślinom są zbyt poważne, aby można je było lekceważyć”.

Przedmiotem zainteresowania dziennikarki jest „Halemba”, zakład k. Rudy Śląskiej, który „...zdobył ciężkim trudem bardzo wiele doświadczeń w likwidowaniu ujemnych skutków swej działalności gospodarczej”.

„Nad „Halembą” nie unoszą się chmury dymów, nie zakrywają one nieba (...). Tylko z chłodni kominowych uchodzi do atmosfery para wodna. Pylenie zdołano ograniczyć do minimum. Każdy kocioł wysokoprężny wyposażony jest w elektrofiltr, a załoga dba o stałą sprawność tych urządzeń (...). Robotnicy (...) świadomi są tego, że ich trud chroni zdrowie ludzkie, że chroni tereny zrekułtywowane przez zakład z ogromnym wysiłkiem (...) te właśnie tereny latem — były zielone, całe otoczenie elektrowni to łąki, poprzecinane zagajnikami czy grupami młodych, liściastych drzewek”.

„Jak z tego wynika — reasumuje autorka artykułu — rozwój energetyki nie musi zagrażać przyrodzie; pod warunkiem jednak, że nowe obiekty będą umiejętnie lokalizowane i odpowiednio wyposażone, a działające elektrownie — zmodernizowane w zakresie urządzeń ochronnych i zabezpieczających przed gromadzeniem odpadów. Wszystko zależy jednak od ludzi, którzy czują się osobiście odpowiedzialni za ochronę środowiska”.